

EXPRESS

JAROSŁAWSKI

Prenumerata z przesyłką pocztową:

Kwartalnie 3 Zł.
miesięcznie 1 Z.

Redakcja i Administracja:
ul. Dra Dietzusa Nr. 25.

Redaktor przyjmuje:
codziennie od godz. 1—2^{1/2} popołudniu.

**bezpartyjne,
niezależne
czasopismo
tygodniowe**

TARYFA OGŁOSZENIOWA:

1 wiersz milim. w dziale ogłoszeń zwyczaj. gr. 16.
Układ tabelaryczny, cyfrowy skombin. 50% drożej.
1 wiersz milim. w nadesłanym gr. 40.
1 " " w kronice " 80.
Na pierwszej stronie 1 wiersz milimetr. Zł. 1 —
Szerokość szpalty ogł. zwykłych 40 mm ilość 6 szpalt
" " „nadesłanego” „kroniki” i na pier-
wszej stronie 80 mm. ilość 3 szpalty.
Cała strona ogłoszeniowa 385 mm. 6-szpaltowych.

Nr. 29.

Jarosław, sobota 20 lipca 1929.

Rok II.

TELEFON Nr. 190.

Konto P. K. O. Nr. 408.895.

Wykwintne objady z trzech dań po Zł. 1.40

Pierwszorzędny bufet zaopatrzonej w delikatesowe przekąski — Zamówienia na bankiety, przyjęcia etc. — Półmiski garniowane. — Paszteciki, kanapki

poleca **Restauracja i Kawiarnia „GRAND“ ALTSCHÜLERA w Jarosławiu, ul. Grunwaldzka.**

Codziennie koncertuje orkiestra wojskowa 2. p. Łączności.

Nasz ruch budowlany.

Rok ubiegły zaznaczył się w Jarosławiu dopiero w porze jesiennej względnie wzmocnionym ruchem budowlanym. Wtedy wystąpiła na szerszą skalę inicjatywa prywatna, co prawda przeważnie w formie parterowych domków, ewentualnie w stylu półpiętrowych willi podmiejskich. Te ostatnie stworzyły prawie zwarty kompleks w jednej z nowotworzącej się odgałęzi ul. Poniatowskiego. „Prawdziwych” zaś domów wzniesiono bardzo mało, bo poza dwoma kwaterekowo-wojskowymi naprzeciw koszar 24 p. a. p. dwupiętrowy sumptem prywatnym zaledwie jeden, a to wśródmieściu (obok poczty). Wnosiłby więc stąd można, że inicjatywa prywatna ograniczyła się do zaspokojenia własnych potrzeb, że natomiast nie było mowy o lokacie kapitałów (których nam widocznie brak) w budowie nowych domów mieszkalnych, których rentowność ostatnio znacznie się podniosła. Rzecz ciekawa, że i w bieżącym roku nie widać zmiany na lepsze. O nowych większych budowlach niema mowy, choć sezon już w pełni, cały ruch prywatny polega przedewszystkiem na wykończaniu rozpoczętych w minionym roku budowli i na zabudowaniu dalszych drobnych parcel przedmiejskich willami, czy prymitywnymi parterówkami okoloniami zazwyczaj różnobarwnym kwietnikiem, lub gdzieś tam ogródkiem warzywnym.

Nie są to wcale korzystne objawy z punktu widzenia rozbudowy miasta. Bo ów „miniaturowy” ruch budowlany zawiera w sobie obok dodatniej strony tymczasowego ożywienia życia gospodarczego naszego grodu, poważne niebezpieczeństwo na przyszłość z powodu lekkomyślnego marnotrawienia parcel. Na dłuższą metę, przy spodziewanym rozwoju przemysłowym naszego miasta, nie da się ten stan absolutnie utrzymać. Dlatego już dziś byłoby wskazaniem, by kompetentne władze budowlane ograniczyły tę szkodliwą dowolność inicjatywy pry-

watnej i wyraźnie określili w których dzielnicach wolno (a powinno ich być niewiele!) stawiać takie miniaturki. Mówi się dużo o tem, by Jarosławowi oddać wielkomiejski wygląd i tempo, a tymczasem zezwala się na upodabnianie go do ucywilizowanej wsi zachodnio-europejskiej.

Z drugiej strony bliżej omówić wypada prace publiczne, podjęte przez Zarząd miasta Jarosławia. Było zrozumiałem, że o poważniejszych inwestycjach będzie można mówić dopiero wówczas, gdy wrócimy do samorządu miejskiego, któregośmy przez kilka lat byli pozbawieni. I stało się jak przewidywano.

Rada miejska, a wraz z nią i Magistrat zrozumiały od pierwszej chwili, że Jarosław osłabł po wojnie w swym pędzie rozwojowym i że musi w krótkim czasie nadrobić wspólnym wysiłkiem wszystkich mieszkańców to wszystko, w czym go sąsiednie miasta już dawno wyprzedziły.

A więc rozpoczęto późną jesienią roboty ziemne dla przeprowadzenia kanalizacji na pl. Mickiewicza i ul. Grunwaldzkiej, niestety bez jakiegokolwiek pośpiechu. Była to prawdopodobnie tylko zapowiedź większych w tym roku robót publicznych. Częściowo nieomylna.

Prowadzone przez kilka miesięcy konferencje, pertraktacje, sprawozdanie rzeczoznawców w sprawie budowy elektrowni zakończyły się, jak wiadomo, pozytywną uchwałą Rady miejskiej, powierzeniem robót technicznych firmie Brown Boveri i pogłoską, że jeszcze tergozocznej jesieni będziemy mieli światło elektryczne.

W maju br. zaczęto rozkopy ziemne w głównych ulicach dla założenia kabli elektrycznych. Przyznać musimy, że w tej pracy uwidocznili się pośpiech i to korzystny. Dla nas, małomiasteczkowych, było czemś nadzwyczajnym, że w jednym dniu zdołano przeprowadzić kabel wzdłuż całej ulicy i że w ciągu coś

ponad tygodnia załatwiono się ze wszystkimi (oprócz ustawienia słupów dla połączeń drutowych).

Równocześnie buduje się zakład dla elektrowni na placu przyległym do terenów kolejowych (wjazd od ul. Pruchnickiej). Niezadługo ustawi się w różnych punktach miasta pięć transformatorów. Z chwilą ukończenia budowy zakładu elektrowni rozpoczną się właściwe prace techniczne. To bowiem, co dotąd robią, ma charakter podstawowo-przygotawczy.

Obok robót związanych z elektryfikacją miasta, kontynuuje się akcję kanalizacyjną. Życzyłoby sobie należało, by Magistrat trochę energiczniej potraktował ten dział robót komunalnych i możliwie jeszcze w tym roku przynajmniej większość potrzebnych tu prac wykonał. Fundusze muszą się znaleźć, bo Jarosław nie może dłużej wytrwać w tych niehygienicznych warunkach.

W końcu wspomnieć należy o urządzeniu skromnych, ale miłych plant na pl. Mickiewicza u wylotu zamierzonej ulicy im. Marszałka Piłsudskiego. Przy sposobności zapytujemy, kiedy ujrzy ludność tę nową ulicę (o której już od sześciu miesięcy oficjalnie się mówi), mogącą dla ruchu kołowego ważną odegrać rolę.

Tegoroczna akcja budowlana jarosławskiego samorządu jest najpoważniejszą i najbardziej planową w całym okresie powojennym, a w obecnym kryzysie gospodarczym nadzwyczaj aktualną i silnie przeciwdziałającą lokalnemu bezrobociu. *Obserwator.*

Do wynajęcia zaraz

1 pokój, słoneczny, frontowy we Lwowie dla dwóch kawalerów (studentów) lub 2 paniny (studentki) przy porządnej rodzinie izr. ewentualnie z wiktem.

Informacji zasięgnąć można w Administracji „Expressu Jarosławskiego”.

**Wszelkie środki kosmetyczne i farby do sukien,
wody mineralne krajowe i zagraniczne**
polecą **Droguerja FELIKSA WOJCIECHOWSKIEGO**

Wykwintne
Płaszczki damskie Trench-Coaty, raglany
 i ubrania męskie, gotowe i na miarę
 we wielkim wyborze

poleca

LEON BLATT
JAROSŁAW, Grunwaldzka 12.
 ceny bardzo przystępne dogodny warunki w spłatach.

Tragedja Ikara Polski.

Zbyt śmiałe usiłowanie, przedsięwzięte 13 b. m. w celu dokonania lotu transatlantyckiego przez majorów ś. p. Idzikowskiego i Kubali, trzymało na uwieży umysły nie tylko całej Polski, ale i całego cywilizowanego świata.

I w naszym grodzie z niezmiernym napięciem śledzono bieg wypadków i co do śmiałego przedsięwzięcia słyszeć się dały różne komentarze. Wieść o tragicznym finale drugiego lotu polskiego nad Atlantykiem dotarła do nas 14 bm. sprawiając na wszystkich niezmiernie przynębiające wrażenie. Wiadomości tej zrazu nie dawano wiary, dopiero nazajutrz dzienniki potwierdziły tę tragiczną wieść, iż hen zdala od ojczyznej ziemi, za oceanem na wyspach azorskich pochowane zostały zwłoki ś. p. majora Idzikowskiego,

go, tego prawdziwego Ikara Polski, który nie wahał się rzucić wyzwanie olbrzymowi wód nieskończoności, byle tylko utrwalić sławę polskiego lotnictwa.

Podobnie jak Spartanka dając synowi tarczę mawiała „z nią albo na niej“ tak też ś. p. major Ludwik Idzikowski przed odlotem zauważył „Ja muszę przelecieć albo zginąć“.

Major ś. p. Idzikowski mający chlubną, bohaterską karierę żołnierza-lotnika, urodzony 25 sierpnia 1891 r. w Warszawie, był kawalerem, a trzech jego bracia zginęli na wojnie. Jak donoszą pisma codzienne, zwłoki tragicznie zmarłego lotnika-bohatera ś. p. Idzikowskiego zostaną sprowadzone do kraju.

Cześć pamięci bohaterskiego lotnika polskiego! (Sybilla...)

Kronika.

(Redakcja manuskryptów bezwarunkowo nie zwraca)

Osobiste. Kierownik gimnazjum II-go p. Bronisław Wiśniowski rozpoczyna z dniem 20 bm. urlop wypoczynkowy i wyjeżdża w celach naukowych do Tunisu dla badań archeologicznych. Kierownik p. Wiśniowski wraca 24 sierpnia. Na czas jego nieobecności zastępstwo obejmuje p. prof. Kaniak.

Dyrektor gimn. I-go Dr. p. Czekałowski rozpoczął urlop wypoczynkowy i wyjechał do Jaremca. Zastępstwo objął prof. p. Heliasz.

Wojewódzki kmdt. okręgowy P. P. inspektor p. Grabowski przyjechał tu 16 bm. w nocy, skąd nazajutrz wyjechał, celem perlustracji miejscowości, które przejeżdżać będzie Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki.

Z życia towarzyskiego. Dnia 9 bm. od-

był się ślub p. Marjana Machaczka naczelnika tut. Urzędu Skarbowego akcyz i mon. państw. z p. Stanisławą Kurzweil.

Zrównanie emerytów polskich z emerytami b. państw zaborczych. Weszło w życie rozporządzenie Rady ministrów o zaopatrzenie emerytalne etatowych pracowników kolejowych, pozostałych po nich wdów i sierót oraz o odszkodowanie za nieszczęśliwe wypadki. W myśl tego rozporządzenia etatowi pracownicy kolei otrzymują uprawnienia emerytalne takie, jakie mają pracownicy nieetatowi.

Rozporządzenie ma doniosłe znaczenie dla emerytów byłych państw zaborczych, ponieważ niweluje wszelkie dotychczas czynione różnice między emerytami byłych państw zaborczych, a polskimi. Dotychczas emeryci byłych państw zaborczych otrzymywali zaopatrzenie emerytalne

w wysokości 75 proc. zaopatrzenia emerytów polskich. Na skutek nowego rozporządzenia emeryci państw zaborczych zrównani zostają z emerytami polskimi.

O tablicę na ceny artykułów. Już w ostatnim numerze naszego pisma zwróciliśmy się z apelem pod adresem Magistratu o umieszczenie tablicy cen na targu artykułów codziennej potrzeby. Powyższa krótka wzmianka spotkała się z powszechnym uznaniem i jak się dowiadujemy, miarodajne czynniki lokalne, a w szczególności Starostwo już od dłuższego czasu wydało polecenie Magistratowi umieszczenia dużej tablicy, na którejby codziennie uwidoczniono ceny artykułów codziennej potrzeby. Niestety — zarządzenie to dotąd nie zostało zrealizowane. Sądźmy, że sprawienie tablicy nie pociągnie za sobą tak kolosalnego wydatku i jesteśmy przekonani, że tej pozycji budżetowej, nawet i „opozycja“ nie zakwestjonuje. Chcemy wierzyć, iż w tym kierunku burmistrz p. inż. Sierankiewicz wydał odpowiednie zarządzenie, które przez podwładny personal dotąd nie zostało uskutecznione. Dlatego też apelujemy do p. burmistrza inż. Sierankiewicza — o wydanie w tym kierunku odpowiedniego nakazu.

Apel do Naczelnika Urzędu ruchu kolejowego. Od całego szeregu poważnych osobistości otrzymujemy skargi i zażalenia na obsługę telefoniczną w tut. Urzędzie ruchu. Ilekroć strona zwraca się telefonicznie do biura Urzędu ruchu kolejowego z prośbą o udzielenie informacji co do odjazdów pociągów — zasadniczo nie może się dodzwonić. Czyżby w Urzędzie ruchu przy telefonie istotnie nikogo nie było. Jeśli, który ze szczęśliwców otrzyma połączenie — względnie odpowiedź telefoniczną z Urzędu ruchu — to poczytuje sobie to za uśmiech szczęścia. Szerokie sfery tut. obywatelstwa — za naszym pośrednictwem — apelują do p. Naczelnika Urzędu ruchu o wydanie w tym kierunku odpowiednich zarządzeń, celem udzielenia zainteresowanym stronom sprawniejszych informacji. Tego bowiem wymaga dobro sprawy publicznej.

Sfinks.

Mój kaledejskop.

Migawki jarosławskie.

Park opustoszał. Smutne to ale prawdziwe. Dawniej w zwykły piątek, a coś dopiero w niedzielę, spieszył każdy mieszczuch „złożyć swe znużone członki“ w cieniu Olszanówki. Zbierały tu się wszystkie „wieki i stany“ płci pięknej, by w głównej alei przedelfilować przed rojem wielbicieli. Tu bowiem prócz korsa odbywał się nieoficjalny konkurs najpiękniejszej jarosławianki. Tu ze swą „diwą“ przychodził bezpamiętnie zakochany student i długo tłumaczył jej „na migi“ niewyraźne swe uczucia. A dzieci swą hulaśliwą konwersacją i chóralnym chichotem dalej obracały dobrze u wszystkich „naoliwione“ śmigi wesołości.

A dziś? ... Dziś całkiem naopał. Tylko niemowlęta i dzieciaki zaszczycają park pod opieką „zciociałych“ piastunek, zagłuszając go czasem nieartykułowanymi piskami i to wyłącznie w t. zw. rondo. Zresztą spokój, głuchy spokój...

W niemających też kłopotach Cerber ogrodu. Ta cisza trapi go bezustannym snem, odbiera mu możliwość ścigania „majowych“ szkodników, grozi nawet wydaleniem ze służby. Wszak nie masz kogo strzec. Widać wprawdzie tu i ówdzie ślady młodzieńczych pułbucików, ale coś, takie małe i słabe, że ledwie je dojrzeć. Znalazłbyś

może jakiegoś żądno ambrozji, czy roznamietniającego nektaru, uczniaka, przy boku chętnej do „życia się z naturą“ dziewicy. lub „dychawicznego“ staruszka. upajającego się „życiowością“ nielicznych „na szczęście“ sosen, lecz bynajmniej nie radowałbyś się tym widokiem, przeciwnie, żalby ci się zrobiło, prastarego naszego przyjaciela i ... spowiednika.

On, który zawsze, nawet w niepogodę, tulił do swego łona spragnionych pieszczot kochanków, musi dziś z zazdrością spoglądać jak jego rywale: dawne szance i zbożem zarosłe pola, bez autoreklamy ściągają tłumy spacerowiczów, szalonych w gonitwie za emocją. Tak! Park nie przyciąga już nawet w czasie festynów lub koncertów, jest on emocją najwyższą dla dzieci i to do lat 12.

Zaludnia się natomiast plaża nad Sanem. Gdy wszędzie maj, roi się od wielkich i małych pływaków i innych miłośników wody, nie mówiąc już o „biernych“ widzach, a nawet „kibicach i przyzwolnikach“ zwabionych tu możliwością ujżenia „nagiej prawdy“ o jarosławskich mieszkańcach. I jak lewiatan wchłania ona (plaża) wszystkich, którzy jakby w obawie przed strawieniem, garną się ochotnie ku sobie, tworząc „mimowoli“ bezkształtną różnokolorową masę. Lecz wnet rozbija się ta mieszanina na luźne grupki kąpiących się, którzy wśród bladezielonych fal prze-

wijały się wydłużającym się sznurem.

Zaledwie oznaczono miejsca dla kąpeli, słycać szum porozumiewawczy w łozinie. To znak, że zaczyna swą ulubioną pieśń, rada, że także może czemś przysłużyć się rodowi ludzkiemu. Pod wiewem wiatru wydaje pomruk zadowolenia, teraz szczęśliwsza od swych siostrzyc w polu, czy ogrodach. **Tu rwą się pod wpływem słońca wszelkie więzy konwencjonalizmu**, tu wyżywa się każdy prymitywnym życiem podzwrotnikowym, chłodząc swój temperament „naturalnym“ tuszem rzeczonym.

Gdzieś w oddali pływa kilku fanatyków na grzbiecie, inni „w biegu na wytrwałość“ próbują swych sił i stylu, to nurkują wzbudzając podziw u rozgorączkowanej „widowni“. Środkiem przejażdżka na łodziach. W nich jakieś podochocone towarzystwo. Z nerwowym ruchem łódki łączą się zaraz piski i urywane śmiechy, przeplatane dowcipem „krajowego wyrobu“. Surowość i przytomność sternika trzyma humor na uwieży.

Zapada wieczór. Dziesiątki łódek przewożą „plażemanów“ na drugi brzeg. Powrót do pieleszy i miejskiego kurzu. W łozach tymczasem ćwierka świerszcz, niedyskretny stróż nocny zbłąkanych wśród bezksiężycowej nocy. Wygwizduje hymn pochwalny na cześć Tego, co zawsze może...

(d. n.)

Stosunki sanitarne. Jak już donieśliśmy z tygodnia przeprowadziła komisja sanitarna z inspektorem Wojew. Drem Pareckim na czele, wizytację stosunków sanitarnych. O sanacji stosunków sanitarnych swego czasu obszernie pisaliśmy. Godzi się tylko zauważyć, że wizytacja sanitarna zarządzona swego czasu przez władze lokalne, wydała b. ujemny wynik. Nadmienić należy, że za wyjątkiem jednego lokalu publicznego, — a to cukierni połączonej z restauracją, gdzie nawiasem powiedziaławszy w paprykarzu można znaleźć karakony — w którym stwierdzono ponownie w kuchni brud i niechlujstwo w najwyższym stopniu, komisja obecnie stwierdziła znaczną poprawę tut. stosunków sanitarnych, n. b. zwracając uwagę na mniejsze usterki. Pełne uznanie wyraziła Józefowi Beerowi, właścicielowi restauracji w hotelu „Europejskim” przy dworcu kolejowym, za przestrzeganie w najwyższym stopniu czystości w swym lokalu i urządzenie, które istotnie odpowiada w całym tego słowa znaczeniu najnowszym zasadom higieny. Spodziewać się należy, że nareszcie w tym dziale zapanują u nas znośne stosunki, miarodajne czynniki zaś przeciw opornym, postąpią z całą bezwzględnością.

Kłęska powodzi. Wskutek silnych opadów atmosferycznych wezbrał San i 13 bm. wystąpił z brzegów osiągając 14 bm. 3-50 m. ponad normalny stan. Wylew Sanu dał się dotkliwie odczuć miejscowościom położonym wzdłuż Sanu, gdzie plony rolne zostały zniszczone. Najbardziej ucierpiała ludność na przedmieściach Jarosławia, gdzie zalanych zostało 450 ha gruntu ornego. Szkody, wynikłe wskutek kłęski powodzi dotąd nie zostały ustalone. Teren dotknięty powodzią zwiedził zast. starosta p. Marjan Schally w towarzystwie sekretarza Rady powiatowej p. Tyrańskiego. Nie ulega wątpliwości, że miarodajne czynniki przyjdą z doraźną pomocą dotkniętym kłęską elementarną.

Celowe zarządzenie tut. Starostwa. W ostatnich czasach — o czym donosiliśmy, w powiecie naszym wszelkie zabawy i wesela połączone z muzyką na wsi, kończyły się krwawo, a nawet wypadkami zabójstwa. Nie było prawie wesela, na którym przygrywał „wiejski jazband”, aby w najlepszym razie pod wpływem monopolówki i „dźwięcznych tonów” muzyki, podochocone umysły tak zaproszonych jakoteż i niezaproszonych gości weselnych, nie doprowadzały na tle błahego zatargu do użycia noża i zmasakrowania niektórych uczestników zabawy, których następnie z zabawy, czy też z wesela odwożono do tut. szpitala powszechnego. Toteż z pełnym uznaniem należy powitać najnowsze zarządzenie tut. Starostwa, ważne aż do odwołania — które stanowczo wzbrania wzięcia udziału muzyce w zabawie lub weselu na wsi.

Kupić nie muszę, ale może się uda coś „zwędzić”, tę zasadę w zastraszający sposób poczynają stosować mieszkańcy wsi w naszym grodzie. W myśl zasady, że reklama jest dźwignią handlu, kupcy starają się czy to w formie ogłoszeń w czasopiśmie, czy też w urządzaniu efektownych wystaw, czy też wreszcie przez wywieszanie tabliczek w wystawach zalecających oglądanie swego towaru bez obowiązku kupna — przyciągnąć klientelę. Niestety w ostatnich czasach zdarzają się sporadyczne wypadki popełniania kradzieży w pierwszorzędnym sklepie na pryncypalnej ulicy Grunwaldzkiej, przez wieśniaczki. I tak — jak nam donoszą — w jednym z pierwszorzędnym sklepów bławatnych przy tej ulicy jedna z wiejskich „klientek” skradła znajdującą się tamże pani z kieszeni poważną kwotę, w sklepie zaś obuwia przy tej ulicy, ubiegłego piątku przyszła kobieta wiejska i tak długo oglądała towar, aż przez „zapomnienie” włożyła parę bucików do koszyka, skąd atoli, panna zajęta w tym sklepie, wyciągnęła jej buciki, wieśniaczka zaś w międzyczasie czempredzej ze sklepu zbiegła. Do tego sklepu tegoż dnia przybyła na „zakupy” Katarzyna Makowiecka

w towarzystwie córek Magdaleny i Władysławy z Bóbrki i jakoś się tak „ułożyło”, że po ich wyjściu zaginęła w sklepie para bucików. Sklepowa orientując się w sytuacji pobiegła za „kuncmanami” i spotkała znajomą kupującą buciki w hali miejskiej, którą oddała w ręce P. P. Oczywiście na t. zw. dyżurce Katarzyna twierdziła że w tym sklepie nie była i zanim odnośny kupiec — na skutek relacji swej sklepowej — zgłosił się na komisariat — funkcjonariusz, pełniący służbę na dyżurce — uwierzył słowom indagowanej i puścił ją na wolną stopę. Dziwny to zaiste pośpiech — to też nic dziwnego, że wobec takiej zbytniej tolerancji, notowania kradzieży potęgują się.

Czy żale kupców są słuszne wobec których stosuje się twardy rygor za małe opóźnienie zamknięcia sklepu, natomiast, jeśli chodzi o zabezpieczenie ich własności wobec złodzieja, któremu wierzy się na słowo, zanim wysłucha się poszkodowanego, a więc zanim istota sprawy zostanie w ogólnych zarysach wyjaśniona pozostawiamy ocenie miarodajnym czynnikiem.

Gangrena zbrodni i występków na wsi. Niejednokrotnie na tem miejscu podnosiliśmy, że gangrena moralna powojennej psychozy nie tylko opanowała wielkie ośrodki miejskie, lecz niestety dotarła do spokojnej wsi polskiej. Coraz częściej, ba nawet zbyt często słyszy się o wszelakiego rodzaju zbrodniach, — czy to dzieciobójstwa, podpalenia, rabunku, kradzieży a nawet morderstwa — popełnianych na wsi. Onegdaj donieśliśmy o krwawym weselu odbytem 15 zm. u Szymona Golby w Wiązownicy na którym, Piotr Hanas — sprowokowawszy bójkę, uległ niestety śmiertelnemu poranieniu. Tego samego typu okazuje się i brat nieboszczyka Iwan Hanas, który w nocy z 14 na 15 bm. zabrał zboże Michałowi i Annie Cieliczce, w dodatku groził im rewolwerem. Byliśmy świadkami, jak poszkodowani zwrócili się 16 bm. z płaczem do sędziego p. Szwedzickiego z prośbą o pomoc, który — jakkolwiek dotąd nie nadeszło żadne doniesienie do Sądu — na prośbę poszkodowanych — wydał w krótkiej drodze odpowiednie zarządzenie. Pod adresem kmdta powiatowego P. P. komisarza p. Wysogłada apelujemy, aby sprawą niniejszą się zajął — w szczególności zakwestjonował rewolwer u Iwana Hanasa, którym groził Michałowi i Annie Cieliczkom — nie mniej polecił swym podwładnym organom bliżej zaopiekować się krewkim Iwanem Hanasem, celem niedopuszczenia do ewentualnej zbrodni.

Podejrzana trójka z rzekomym „wywiadowcą” na czele. Do Jakóba Medlingera przy ul. Zamkowej zgłosiło się 3 osobników w tem 1 kobieta w przebraniu mężczyzny — oferując kupno dolarówki. Jeden „z zacnej” trójki przedstawił się za ajenta policyjnego. Osobnicy ci wypytywali się o stosunkach miejscowych, poczem odeszli w kierunku miasta. Za podejrzanym towarzystwem z rzekomym agentem policyjnym na czele, P. P. wszczęła energiczne poszukiwania.

Kradzież z włamaniem w szynku Izaka Erdheima. Zamieszkały przy ul. Wąskiej Izak Erdheim doniósł, że w nocy z 14 na 15 bm. nieznani sprawcy przez wyjęcie szyby w oknie, dostali się do jego szynku, skąd skradli 15-20 flaszek różnych wódek, około 500 papierosów płaskich i egipskich oraz kilkanaście złotych w gotówce. Szkody na razie zapodać nie może, gdyż nie może stwierdzić dokładnie ilości skradzionego towaru. Sprawą tej kradzieży, która jak pierwiastkowe dochodzenia wykazały, posiada dość zagadkowe tło, zajęła się energicznie P. P.

Pół olbrzymiego jesiotra w Sanie. W ubiegłą sobotę tj. 13 bm. rybacy w Sobiecinie złowili zabłąkanego olbrzymiego jesiotra o wadze 135 kg. długości 2-72 m. Ryba — olbrzym, przywieziona do miasta była przedmiotem zainteresowania licznej rzeszy tut. mieszkańców.

Udało mu się. Rolnik z Muniny Piotr Sieczka, pojechał po siano i dostrzegł na swoim gruncie kilku gołasi, którzy obcinał gałęzie z jego drzew. Na upomnienie gołasi zniewałyli Sieczkę skrajnymi wyzwiskami. Wówczas Sieczka zszedł jednego biczem. Wtedy gołasi rzucili się na Sieczkę, porwali grabie z wozu i ciężko pobili właściciela. Na krzyk napadniętego nadbiegł posterunkowy obronił Sieczkę i zapisał nazwiska napastników, którzy podobno są nieinteligentnymi... intelegentami.

Plaga rowerzystów. W ostatnich czasach na porządku dziennym są już to potrącania — już to przejechania przez cyklistów, którzy na głównych ulicach urządzają sobie formalne wyścigi. I tak 10 bm. Edward Marek najechał rowerem na 5-letniego Dawida Mohla przy ul. Badeniego. Wskazaniem byłoby, aby organy bezpieczeństwa zajęły się troskliwiej tymi „miłośnikami” sportu kolarskiego, którzy o każdej porze dnia urządzają sobie wyścigi na ulicach miasta

Zdrzymnął się doznając kosztownego rozczarowania. Józefowi Silberowi z Narola, który usnął 9 bm. na wozie w Rynku, nieproszony „opiekun” wyciągnął z kieszeni 200 zł.

Ostrożnie z wymianą pieniędzy u „ulicznych bankierów”. Pochodaj Teodor z Ryszkowej Woli zmienił banknot 50-złotowy u nieznanego osobnika na ulicy, który zamiast 10 złotych „wpakował” mu bezwartościowy banknot 10 markowy.

Nieświadomość 10-letniego chłopca wiejskiego, syna Piotra Bursztyki z Radawy, wykorzystał nieznaną osobnik, który kupił 2 kopy jaj, płacąc bezwartościowym banknotem 10-markowym.

Kradzież mieszkaniowa z włamaniem. W nocy z 12 na 13 bm. nieznani sprawcy dostali się przez wyłamanie drzwi do pokoju strychowego Dr. Rossbergera przy ul. Mickiewicza. Pokój ów splądrowali, co zaś zostało skradzione, i jaka szkoda wynikła, tego na razie poszkodowany zapodać nie może.

Zabrał i uciekł. Charytan Szymon, zamieszkały przy ul. Badeniego zgłosił, że znany na bruku tut. Antoni Dyrda, zamieszkały, przy ul. Grodzkiej w podstępny sposób zabrał mu gotówkę 100 zł. poczem zbiegł. P. P. prowadzi dochodzenia.

Znowu znaczna kradzież mieszkaniowa. Do mieszkania Majera Hanflika włamał się nieznany sprawca skąd skradł futro, papierośnicę srebrną, złoty zegarek damski, 1 brylancik, 2 łyżeczki srebrne i starożytną monetę srebrną. Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi 885 zł.

Kradzieży nowego roweru, marki „Kaiser” wartości 400 zł. dokonał 16 bm. wieczór nieznany sprawca na szkodę Marjana Zubielewicz plut. 2 p. Łączności z podwórza domu Białków przy ul. Pruchnickiej.

Z ostatniej chwili.

Katastrofa autobusowa pod Radymnem. W chwili kiedy oddajemy numer do druku, dowiadujemy się o katastrofie autobusowej pod Radymnem, która wedle uporczywie rozsiewanych wersji — jakoby ofiarą miało paść przez spalenie się 4 pasażerów — okazały się na szczęście grubo przesadzone. Wedle bowiem telefonicznej relacji, jaką Redakcja nasza otrzymała z miarodajnego źródła z Radymna istota sprawy przedstawia się następująco:

Dnia 18 bm. około godz. 4 po poł. autobus zupełnie nowy (próbnny) własność p. Romualda Jedlińskiego i Ski — kursujący na przeźrzeni Jarosław-Przemyśl, uległ między Radymnem a Ządąbrowem katastrofie. Podówczas w autobusie znajdowało się 11 pasażerów, którzy zauważywszy ogień zaalarmowali dzwonkiem szofera, który przystanął i pasażerowie wyszli — niektórzy z łatwo zrozumiałych względów wyskoczyli z autobusu. Spaliła się karuzerja. Na szczęście ofiar w ludziach nie było. Nadmienić należy, że powodem katastrofy była wadliwa budowa maszyny.

Upoważniony przez Magistrat Konc. Zakład dla urządzeń światła elektrycznego
LEONA PROPPERA W JAROSŁAWIU UL. SŁOWACKIEGO L. 3.
 Wykonuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące po cenach najniższych.

NADEŚLANE.**Wyjazd do Warszawy zbyteczny!**

Załatwiamy wszelkie zlecenia w sądach, urzędach państwowych i komunalnych, instytucjach finansowych i wszystkich innych w Warszawie, całej Polsce i zagranicą. — Legalizacje dokumentów, sprawy konsularne, spadkowe, poszukiwanie rodzin, etc. interwencje, zastępstwa, porady, informacje, pośrednictwo we wszelkich sprawach. Windykacje weksli. Egzekwowanie należności. Wywiady

BIURO „POMOC PRAWNO-HANDLOWA”
 Warszawa, Nowy-Świat 28.

Korespondenci w każdej miejscowości potrzebni
 — Prosimy załączyć znaczki pocztowe na odpowiedź.

Maurycy Springer

Jarosław, ul. Grunwaldzka 4.

Hurtowna i pojedyncza sprzedaż i wypożyczalnia wszelkiego rodzaju towarów szklanych, porcelanowych i majoliki urządzeń kuchennych, nakrycia stołowego, lamp, latarni i naczynia emaljow.

Wyroby krajowe i zagraniczne.

W wielkim wyborze

LAMPY ELEKTRYCZNE
 i wszelkie przybory do tychże.

Ceny przystępne. — Warunki dogodny.

Towarzystwo Węglowe
J. J. KAMIENIECCY, Katowice
 Sp. z ogr. odp.
 Reprezentacja **Dr. M. Buchen**
 Jarosław Grodzka 11.
 Telefon 82. Telefon 82.

ZGUBIONY! jest każdy grosz jeśli nie kupisz
OBUWIE
MAKSA KLEINA JAROSŁAW
 Grunwaldzka 17.
 Już nadeszły ostatnie nowości na sezon wiosenny, które można oglądać bez zobowiązania kupna.

UWAŻAJ! Jedna para pończoch „IMPERJAL”
 wytrzyma dłużej niż cztery inne pary.
 Najlepszy wybór dobrych pończoch
 Poleca DOM TOWAROWY „IMPERJAL” w Jarosławiu

Inserujcie w „Expressie Jarosławskim”

Już nadszedł
 we wielkim wyborze transport
WIOSENNO-LETNICH
UBRAŃ męskich i dziecięcych.
Mundurki studenckie, płaszcze gumowe
Leon Schwarzbeg
 dawniej KNEBEL
 Jarosław, Rynek 5.
 Udziela się kredytu na dogodnych warunkach

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA
PRUCHNIK-PRZEMYŚL
 ROZKŁAD JAZDY

		Rano	Popoł.			Rano	Popoł.	Wiecz.
		1	2			1	2	3
Odjazd	z Pruchnika do Jarosławia	6.—	2:30	Odjazd	z Przemyśla do Jarosławia	11.30		
Odjazd	z Jarosławia do Radymna	8.—		Odjazd	z Radymna do Jarosławia	12.—		
Odjazd	z Radymna do Przemyśla	8:30		Odjazd	z Jarosławia do Pruchnika		1.—	7.—
	Przyjazd do Przemyśla	9.—			Przyjazd do Pruchnika		2.—	8.—

W Jarosławiu autobus ma połączenie z autobusem kursującym do Przeworska - Łańcuta i Rzeszowa oraz z autobusem na linii Jarosław - Lubaczów - Oleszyce - Niemirów -Zdrój

Ceny biletów:

Pruchnik — Jarosław 2 zł. — gr.
 Jarosław — Radymno 1 „ 20 „
 Radymno — Przemyśl 1 „ 70 „
 Jarosław — Przemyśl 2 „ 50 „

Inwalidzi wojenni mają zniżkę 25%
 Dzieci płacą połowę, o ile nie zajmują osobnego miejsca.

Każdej niedzieli w razie pogody kursuje popoł. do Węgierki i Helusza
 Przedprzedaż biletów w księgarni W. P. Margla, ul. Grunwaldzka.
 Zażalenia, reklamacje i życzenia P. T. Publiczności w Jarosławiu
kancelaria Dra M. BUCHENA,
 ul. Grodzka l. 11.

Mieczysław Okoń
 Fabryka wyrobów cementowych i skład materiałów budowlanych
 w Jarosławiu ul. Kraszewskiego
 Telefon Nr. 6. Telefon Nr. 6.
 poleca do detalicznej i wagonowej dostawy:
Piasek, szuter, żwir, kamień łamany i rzeźny.
Wapno gaszone, palone w bryłach i hydrauliczne
Cement portlandzki w beczkach i workach.
Papę dachową i izolacyjną.
Gips murarski, sztukatorski i alabastrowy.
Trzcinę sufitową i kosze wyklinowe.
Kafle białe i kolorowe, krajowe i zagraniczne.
Szamotową cegłę, płyty piekarskie i glinę.
Karbolineum, ter, asfalt i smary do wozów.
Gwoździe papowe i sufitowe, drut palony.
Rury glazurwane i cementowe.
Płytki cementowe, kamionkowe, wzorzyste i glaz.
Dachówkę cementową, paloną i szklaną,
Słupy ogrodzeniowe z betonu.
Pustaki i dyle cementowe.
Płyty i krawężniki cementowe na trotuary
Kadzle betonowe na wodę
Graniczniki, pomniki żelazno-betonowe.
Materiał solidny. — Ceny najniższe.
 Warunki zapłaty dogodne.

Pierwszorzędna garderoba
 dla Panów i dzieci na sezon wiosenny
 poleca Firma
LEON BRANDES
 dawniej H. K. S.
 JAROSŁAW, Grunwaldzka 14.
 Zamówienia wykonuje się na wzór wiedeński
 Kredytu się udziela, w ratach miesięcznych.

Reklama dźwignią handlu!

J. METZGER
 JAROSŁAW, Grodzka 13.
 Rok założenia 1888. — Telefon Nr. 145.
 poleca
 farby, pokosty, lakiery, masy do zapuszczania podłóg, pędzle, szczotki do froterowania farbę do obuwia „Wilbra” we wszystkich kolorach, klingeryt, sznury asbestowe i grafitowe, sznury maniochowe, łój, przędzywa itp.
Skład cementu, gipsu, teru.
 Fabryczny skład papy dachowej i izolacyjnej
 Ski akc. Kuźnicki Oświęcim, oraz karbolineum mat trzciniowych, cegieł i płyt samotowych (Radeburgskich), gliny szamotowej i wszelkich materiałów w zakres budownictwa wchodzących.
 Ceny konkurencyjne!

Siewniki konne i ręczne do wysiewu zboża i do nawozów sztucznych
Siewniki faczkowe do wysiewu salety,
Plewniki 3 i 4-ro rzędowe „Oszczędność”,
Wypielacze ręczne
 — poleca —
 do natychmiastowej dostawy ze swych magazynów w Jarosławiu
BANK ROLNICZY
 Spółdzielnia zarejestrowana z ogr. odp.
 w JAROSŁAWIU.
 ul. Słowackiego L. 5.